...lt
...Stetmajerowna Agnieszka.

Bieżanowski Stanisł. Jör: Epithalamium na poczęty akt weselny nowych obłubieńców.

# EPITHALAMIVM,

na Przezacny Akt VVeselny,

Nowych Oblubieńcow,

Jego Mości PANA

# MACIEIA KVCZANKOWICA,

Filozofiey, y Práwá Oboygá Doktorá,

Pisárzá, Syndiká, y Sekretarzá Generálnego,

Przesłavvnego Miástá Lvvovvskiego,

Y Jey Mości PANNY,

# AGNIESZKI ATTELMAIEROWNY,

ná stárożytnym Párnásie Krakusowym vsłyszáne.

A

ná powinszowánie wesołofortunnych successow,

PRZEZ

*M. STANISLAWA JOZEPHA BIEZANOWSKIEGO,*

*w Sławney Akádemiey Krákowskiey Filozofiey Doktorá,*

*wieszczym życzliwego áffektu piorem*

OGŁOSZONE.

Roku Páńskiego, 1662. Dniá Mieśiącá

*W Krák. w Drukárni, v Wdowy Lukaszá Kupiszá, I. K. M. Typogr.*

30.

Domus, & diuitiæ dantur à parentibus: à Domino autem Vxor prudens. *Prouerb. 19.*

Trade Filiam, & grande opus feceris; & homini ſenſato da illam. *Eccleſ. 7.*



*Felices ter, & amplius,*
*Quos irrupta tenet copula; nec malis*
*Diuulſus querimonijs*
*Supremâ citius ſoluet amor die.* Horat.

Szláchetnemu/ á swemu Wielce Mćimu Pánu/

JEGO MOSCI PANV

# I A N O W I
# B A P T I S C I E
# ATTELMAIEROWI,

RAYCY LVVOVVSKIEMV,

Author,

Przy Błogosłáwieństwie Boskim/

Z. D. Z.

PRZY *wesołych, wßytkiego prawie náuka, y dźielnośćia sławnego, Ruskich Ziem emporium, w Domu Wm. M. M. Páná ápplauzách; ku więkßey, złotych godźiń Hymeneußowych ozdobie, zyczliwym áffektem oświadczonych: niepodobna było Kámenom moim, lubo w odiegłośći Párnássu Iágiellonowego zostáiacym, zátrzymać sie; áby zła przynamniey, szupłać wprawdźie; ále ochotna, domowey lutnie vsługa, ná Fest ták solenny, nieprzybyły. O nieuchronny álbowiem purpurowego wstydu rumieniec, y o wielka nieludzkośći przymowke, przypráwiły by ich były, poważne dosyć, y známienite do wesołośći przyczyny; ták dálece, że gdy by pod ten czás* numeris, & fidibus parcerent: *vczone Muzy; ktore do tad,* iura humanitatis, & suauissimam vitæ harmoniam, *w iurisdictiey swoiey zátrzymowáć zwykły: iuż by teraz, znáczna* cultissimi, & officiosissimi pectoris *vyme popadáć,* & aliquid satyricum spirare cogerentur. *A czy niedosyć słodkim powabem, y skuteczuym inci*tamentem, *do wesołego melodyiney lutnie stroiu może być? wdźeczna záwße, w ußu Bogiń Párnáskich,* literis, & literatis *iedynie vkocháne go, Miástá Lwowskiego pámieć?*

A 3

*w kto-*

w ktorym cokolwiek kiedy, lubo do priwatney, lubo do pospolitey ozdoby, y dostoynośći
przychodziło; iákoby to do osobliwego wßytkich vczonych, przynależáło sczęśćia, y repu-
tátiey; ineuitabilem solennium votorum, & apprecationum necessitatem;
ná wßelákiego stanu, y praeminentiey clarissima togati Senatûs nomina, w kła-
dáło. pinieważ wßytkie, ex hac literatissima Vrbe pochodzace; álbo wnim sapi-
entissimo iudicio, & consilio słynace ingenia, wtákim zawße v madrych powa-
żeniu były; że ie nieinácżey; tylko z Mácedoyskim Zwyćieśca, wkoßtownym cum Ho-
meri Iliade, Perskiego Monárchy collocowane depositorium. A tá wysoce godna pra-
rogátiuá, lubo in omni Ordine florentissimæ Vrbis; sczegulnym iednák sposobem, in
amplissimo Senatu pokázuie sie; w ktorym iákoby náwybor flos illibatus populi;
iák wiele Meżow virtute, sapientiâ, authoritate známienitych liczy; ták wiele do-
skonáłych vtriusq; gloriæ ritráctow, ad æui præsentis decus, & imitationem fu-
turi wystáwia. Miedzy ktoremi, iuż nie moim; ále zgodnym wßytkich, quorum de me-
liore luto præcordia, rozßadkiem; Zacność, y powagá Wm. M.M. Páná w ták wiel-
kiey v wßytkich æstimatiey zostáie; iż táki corde penitus carere videretur; ktoryby
Wm. M.M. Páná iáko iedno prudentiæ, & humanitatis corculum, in amoribus, &
delicijs niemiał. Swiádkiem mi tego, wielkie w rodowitych Domách, y Senatorskich fámi-
liách, virtutis, & authoritatis Wm. M.M. Páná poważenie. Swiádkiem ták wielekroć
doświádczona, á záwße nád wßytkie chwały zacnieyßa, in tractãdis Reipub. Leopol.
negotijs Wm. M.M. Páná fides, integritas, diligentia, felicitas: Swiádkiem náo-
státek amor publicus, y osobliwa wßytkiego stanu ludźi, przećiwko Domowi Wm. M. M.
Páná propensia; niewymowna ludzkośćia, ßczerośćia, y dobroczynnośćia przećiwko
wßytkim; tudźieß y lectissimæ Cõsortis Wm. MM. P. pobożnemi cnotámi, bárźiey niż au-
rea Herculis catena záchecona, y źniewolona. Ztad y mnie, iáko wßytkiemu poważne-
mu Senatowi, charissimæ Patriæ meæ; ták niemniey y Wm. MM. P. przysłużyć sie prá-
gnacemu: przy wesołey Nowego Hymeneußá okázyey, niepodobna było, życzliwośći, y obser-
uantiey moiey pierwßy ten promyczek zátáić; a zwłaszczá, iż iedynie Vkocháná Core swoie,
wstydu, y niewinnośći pánieńskiey ábryz prawdźiwy, Viro literis, honoribus, & iudi-
cijs publicis ornatissimo, zá wiecznego przyiaćielá Wm. MM. Pan oddać chćiałes; iá-
śnie wtym pokázuiac; iáko sobie wßytko to, co Phæbus, & Musæ sacrum fecerunt, wy-
soce poważaß. Iuż tedy pierwßy ten, deuoti pectoris mei przećiwko Wm. MM. Páná
zadátek; ábyś wrodzona ludzkośćia, wdźiecznie przyiać raczył, vniżenie vpraßáiac: quid-
quid votorum, etiam supra omnia vota, ználeść sie może; wßytko to, áby inter fe-
stiuos Noui Coniugij applausus, zá łaska Boska, ná Dom Wm. MM. Páná spłyneło
vprzeymie życzę: Muzy, y Lutnie moie; iuż nie ná zmyślonym Párnáśie; ále in
humanissimo sinu Wm. M. M. Pana, dla słodkiego, y beśpie-
cznego odpoczynku pokładáiac.

# EPITHALAMIVM.

Już się od wschodnich Indow/ gdzie złożą złotego
Miekki szárłat złożywszy/ świátłá niebieskiego/
Sliczno świátu zrzenice Jutrzenká odkrywa:
Phæbus ognistym wozem gdzie pierwsze zágrzewa/
Od niskich Antypodow wracáiąc/ narody;
Zbrodziwszy niezbrodzone Oceánu wody;
Wnuk Atlántow Tegreyski/ syn Máie vczony/
Cyllenczyk/ obrotnemi piory vniesiony/
Wszystką laskę niosąc/ znák poselstwá swego;
Wlotny bieg dościgáiąc/ niedoścignionego
Euru/ lub Pelioty zapędy szalone;
Powracał/ przez Marsowi kráie vlubione
Bitnych Sármátow. á nád Roxii waleczney
Stolicą się vniozszy/ fortecy bieśpieczney/
Lwá meżnego łożyská miiał niezwalczone;
Doyrzawszy/ że tám Nymphi/ Myrtem ozdobione/
Slubną száty/ y drogi prezent gotowáły
Oblubieńcom/ o ktorych słodki wiersz śpiewáły.
J rzecz oraz/ y wdzięczne vznawszy imioná:
Leciał szczęśliwie/ tám gdzie Sármácka Koroná/
J Máiestatu swego pałác/ y mądrości
Záłożyłá/ chwalebney od stárożytności/
Przy Krolewskim Váuelu. á tu dwoy roznego
Pod bespiecznym/ Párnássu Jágiellonowego/
Krzewistych Laurow cieniem; gdzie czyste kryształy/
Hyppokreny pułnocney/ szeroce oblały
Pieriyskich mieszkáńcow ogrody dziedziczne;
Zásiadł iuż był Apollo/ á znim koło śliczne
Co przednieyszych y Bogin/ y wieszczego piorá
Księżąt. tám czoło wszytkich/ Jowiszowá Corá



Już

Tuż przy Krześle Phæbowym poważnie vśiada;
Páiz/ y wktorym záwße kocha śie wiec ráda/
Precz woienny rynßtunek/ oddawßy odśiebie;
Laur tylko nieśmiertelny/ ná prześwitnym niebie
Pánieńskich skroni máioc; á bokom przeciwno/
W reku znák zgody niosoc/ gáłoske oliwno.
Po bliskich Laurách lutnie/ y Cytháry brzmiste/
Słodkie árfy/ teorby/ piszałki głośiste;
Y iákie stroy Doryiski/ y ták Attickiego
Melodye mieć zwykły dźwieku wesołego/
Wßytek appárat słodkiey muzyki; vczone
Przynich pismá/ y zdawná muteti złożone:
Jescze kiedy Amphion/ ná Thebáńskie mury
Skaczoce wiodł kámienie; á Orpheus gory
Threickie/ y zárosłe vwodził gestwiny;
Albo morskiemi miedzy Arion Delphiny.
Tu w poważnym Senaćie/ gdy nie co złotemi
Apollo zaczał vsty; iák nád Sármáckiemi
Ciężko bolał Muzámi; że ták bez wytchnienia/
Wśrod woiennego záwße bedoc rozstárgnienia/
Y ceny/ y honoru iuż niemáio práwie:
Iż śie im Mars ták srogi/ stáwia nie łáskáwie/
Atheny znowu pedzoc/ do Aeoliyskiego
Dźiedźicznych brzegow morzá/ y portu sławnego;
Ták/że iuż dla krwáwego Marsá nieludzkośći/
Przyßłoby w sercách dawney zostawáć dźikośći/
Bez náuk/ bez ćwiczenia. á wtym wiátronogi
Atlánczyk/ iuż przypadał pod ozdobne progi
Krakusowego Pindu. wiec iáko wymowy
Dowćipu/ y náuki miłośnik Phæbowy/
Do vczoney śie prosto vdał compániey;
Wesoł/ że pożodáney w Mieśćie præsentiey
Cyn

Cynthyiczyká mogł dostáć/ y Senatu iego.
Bespiecznie tedy/ iáko Olympu gornego
Powszechny poseł Krolá/ y náuk kochánie/
Przed obliczem y Phæbá/ y Pállády stánie.
Apostrzegszy/ że w mądrym Senácie rádzono
Coś o rzeczách Párnáskich. gdy mu vczyniono
Powinną przywitánia cześć/ y wolną mowę/
Rzecze: ia ná skinienie gotow Iowiszowe/
Z mándatu iego lecąc/ y prętkiey wypráwy;
Podmiesięcznego świátá rząd/ y wálne spráwy
Zwyczáynym przeglądáiąc poselstwem/ wte kráie
Przybyłem; w ktorych widzę zápał nieustáie
Czternastoletnych woien/ y dotąd goreie
Bez słodkiego pokoiu znáku/ bez nádzieie.
Więc przy strászney ármácie/ przy krwáwey zabáwie/
Przy pustoszących ogniách/ y codziennych práwie
Tysiąc śmierci przyczynách: trudno w Helikonie
O wczás Muzom powinny. gdy ich y w zasłonie
Laurowych gáiow/ y przy skáłách nietykánych/
Znaydzie boy zapálczywy czásow opłákánych.
Cynthu iednák o wielki rządzco dziedzicznego!
I ty o Vkochánie narodu Gręckiego
Pálládo/ y cokolwiek Muz tu iest Vczonych/
Słuchaycie com ia/ lubo w prętko obroconych
Poselstwá mego lotách/ w mężney Lwá Stolicy
Doyrzał/ ná zachod pędząc/ od wschodniey gránicy.
Iescze Vczonych Mężow/ y ktorym nástronie
Znák wysokiey náuki/ Lauri w Helikonie
Nieśmiertelnie kwitnące/ z mitrámi włożono/
Godney ceny/ w Sármáckich boiách niestrácono.
Pięknie ich iáko záwsze/ y dotąd száнuie;
Lubo zárownie y dzieł Mársowych pilnuie/

Koxolánow odważnych w boiu/ pierwsze czoło
Miásto Lwowskie. z pociechám słyszał/ gdy wesoło
W domu poważnym/ Mężá przezacnego w Rádzie/
Tobie Apollo ku czći/ y mądrey Pálládzie;
Od Themidy niedawno Laurem vczczonemu
Naywyższym/ Praw Oboygá Doktorowi cnemu;
Wiersz oblubieńcom zwykły/ ná przemian śpiewano/
Nymphę mu snadź przednieyszą/ w wieczną przyiaźń dano.
W czym powagá y honor/ iż kwitnie mądrośći/
Y że ma wybor Mężow zacnych do godnośći/
Y do przyiáźni swoiey/ Miásto ták wstawione;
Dobra wieśćbá/ że iescze nie są zápomnione/
Dawnych wiekow ozdoby; ktore przychecáły
Lud Párnáski/ y náuk powagę trzymáły.
A lecz mi bieg poselstwá mego zámierzony/
Dáley otym/ przed tobą Apollo vczony/
Szerzyć się nie dopuscza. ia w dálszą kráinę
Bráterskie pokłon dawszy idę; ty nowinę
Wieszczym sercem iáka iest/ znasz/ y dobrze sądźisz/
Azeby głośna byłá w Párnásie/ z porządźisz.
Skrzydłá ku Alemánom złożył wtym obrotne;
Phebus go/ y z Pálládą/ y Muzy ochotne
Dármo strzymuią. o krąg ziemski mu zlecony
Tkwi wsercu; y ná zachod słońcá położony/
Alcydowemi niegdy sławny kray słupámi:
Tám się bez zwłoki bierze/ y żegna z Muzámi
Zephirem lekkim wźięty; á Phebus vrzędu
Potrzebę iego wiedząc/ spiesznego zapędu
Niebroni mu; á zwłasczá/ iż wesoł znowiny/
Wszytek wtym iest; iákoby ná złote godźiny
Festu/ oktorym świżo Merkurt obiáwił/
Co nowego ná ten Akt z gor Párnáskich stáwił.

Kgdy

A gdy znowu ná Krześle vśiadł purpurowym/
Pállás tákże/ że wszytkim Senatem domowym;
Jásne z oczu niebieskich promienie rzucáiąc/
A słodkomowney vstá świády otwieráiąc/
Rzecze: záwszem ia dźiwnie vkontentowány/
Z Athen Ruskich zostawał. lud to moy wybrány/
Moy to Delphicki páłác/ y Helikon nowy/
Lew y meżny/ y oraz Lew Apollinowy/
Wielki zdawná konfident. z poćiechą iedyną
Pátrzę ná to; że do tąd dowćipy tu słyną/
A ták się do fáworu mego vbiegáią;
Ze cześć/ nie cześć bez Laurow Pegázeyskich máią.
Honor wszelkich vrzędow/ tym tylko zlecony:
Z ktorych rzadki/ bez moiey zostáie Korony.
Senat/ nie senat: ále skárbnicá mądrośći/
Zwierćiádło Mężow zacnych/ przykład dostoynośći.
Znáć się ná ludźiách godnych/ y one szánowáć/
W spráwách dáć im/ y w mieyscách publicznych przodkowáć/
Znák rozsądku wielkiego; y grunt nie wzruszony
Dobrá pospolitego/ szczęściu nie zwierzony.
Ják nie dawno/ ná com się mile zápátrował/
Mężá godnego/ Senat poważny vokował/
Dość rozsądnie do functiy przednich w Mieśćie; z ktorego
Obfity wźiął pożytek. y potwierdźił tego/
Dálszych co raz honorow/ większych incrementem:
A nádźieiá/ że dobrym będźie firmámentem/
Co cnotá/ mądrość/ grzeczność sámá zálecáłá;
Ani farb powierzchownych/ áni łask żebráłá.
A o Tobie co rzekę/ Cny ATTELMAIERZE,
Mężu nád wszytkie chwały: dawno ią wtey mierze/
Wysoki Twoy rozsądek/ y vwagę wielką
Niewymownie wychwálam; że nie pompę wszelką/

 Ani

Ani prozne bez náuk/ bez cnoty Imiona;
A czymkolwiek sie szczyći/ náczás vráiona
Ciemność sercá/ pod złotym fortuny błyskániem/
Masz zacz; áni przyimuiesz z tákim szácowániem;
Lecz iák sam náumyśle/ wszytke Twe pochwałe/
Y ozdobe pokłádasz; ták ná dobrá trwáłe
Cnoty/ álbo mądrośći/ ma wzgląd serce Twoie
Vpodobánie máiąc wnich/ y roskosz swoie.
Tym rozsądkiem/ Core Twą/ kwiát vrody śliczney;
Wzor pánieńskich postępkow/ y chwały rozliczney/
Iz iednemu z Doktorow moich poślubiłeś;
Mnie/ y wszytkich vczonych Senat zniewoliłeś/
Ná wiekopomne Domu Twoiego vczczenie/
Y ná powinne Festu tego ogłoszenie.
A ty vfam o Coro/ Iowiszá wielkiego/
Cna Pálládo! rozsądek Męzá ták zacnego
Nieináczey poważasz. vstá Koralowe/
Zdánie otym/ w milczeniu iuz dawno gotowe
Cney Pállády trzymáły. á z niebieskiey twarzy/
Wstydu sie płomień oraz/ y poćiechá zarzy
Zpoządáney nowiny. wtym wesoła znácznie/
Rzecz/ słodko nektarowych vst wymową zácznie.
Cnoćiebym niezyczliwą/ y wszelkiey ludzkośći
Zostáć musiáłá; gdy bym Bogini mądrośći/
Vszánowánie Mężow Laurem ozdobionych/
Y powagą ták wielką nád insze vczczonych/
Miedzy honorow moich poczet nieliczyłá;
Ktoram sie z Grekow niegdy/ nád insze szczyćiłá/
Y Miástá/ y narody; ze z vczonych ceny
Nieśmiertelnośćią słáwy/ dowćipne Atheny/
Y piorá/ y iezyki wszytkie nápełniły/
Ze świát wszytek/ dźikośći dawney oduczyły;
A do ludzkośći wiodły/ przez Mędrcow wsławionych/ Y pła-

Y płácz/ y honorem wielkim záchęconych.
Toż widzę w Koronáńskiey nád insze Stolicy;
Gdźie przy Lwie męznym/ wszelka spániáłość dźiedźicy.
Ze iákoby to práwem tákim okrzyślono/
Aby tu ludźi mądrych/ kwiát pierwszy liczono;
Ták ilekroć tu okiem poyrzę; záwsze nowey/
Doyrzeć mi śię przydáie/ ozdoby Phebowey/
Ná vrzędách/ y pierwszych mieyscách iáśnieiącey;
Albo do zwiąsku/ wieczney przyiáźni idącey.
Bez liczby/ inszych liczbę niechay minę. Twego
O iáko słodka pámięć/ rozsądku wielkiego!
Przezacny Męzu/ wszelkiey zwiárćiádło ludzkośći/
IANIE ATTELMAIERZE; że wtákiey zacnośći
Miałeś to/ co z moiego wyszło zálecenia;
Iż Nymphę Domu Twego/ do postánowienia
W wieczney przyiáźni/ temuś chćiał oddáć; ktorego
Phebus ze mną/ y wszytek kocha Senat iego.
Aleć y wtym pochwały/ cześć niemnieysza Tobie/
Jáko iedyney Mátron należy ozdobie/
ATTELMAIERA Cnego Małżonko kochána/
Mátko/ ná wzor rodzicom wszytkim pokazána;
BRYKNEROVVSKIEGO Domu/ świátło nie zgászone/
Cnotą/w pobożnym życiu/ wszelką ozdobione.
Tyś iáko w niewinnośći kwiát ten liliowy/
Zywy obraz pochwał Twych/ wstydu purpurowy
Kwiát/ nád rożáne kwiáty nierownie celnieyszy/
Wiridarz/wszytkich práwie cnot nayrozkosznieyszy/
Naymilszą Corę Twoię; do doskonáłego/
Záwsześ stosowáć chćiáłá/ wizerunku Twego;
Y wtym/ przednieysześ záwsze stáránie łożyłá/
Zeby ozdobą niegdy/ Domu Twego byłá:
Ták gdy czás z woli Bożey przyszedł; áby wstanie

Małżeńskim żyiąc/ rozbrát czyniłá Diánie;
Tákeś poważnie náder/ y mądrze rádziłá;
Aby oblubienicą/ raczey tego byłá;
W ktorym ozdoby wßytkie godnego imienia/
Z cnot/ y z mądrości/ pierwße máią zálecenia.
Godna rzecz tedy/ o co y ia z mieyscá mego/
Vśilnie żądam; ábyś ná dźień Aktu tego/
Cny Apollinie/ zesłał Párnássowe Muzy:
Tám gdźie Lew/ nigdy oká czuynego niemruży/
Ná pográniczne pátrząc/ Bosphoru pyßnego/
Y nád morzem Euxinskim/ ludu Marsowego/
Niestáteczne przyiáźni; ná ktore ostrożny;
Y w mądrą rádę chce być/ y w ármate możny.
Tu niech z rámieniá twego/ stáwią się wyoścínie/
Wierß godowy niechay im/ z vst rożánych płynie.
Ledwie co Pállás skończy; á wnet zá iey słowy/
Wßytek się ofiáruie gmin Helikonowy/
Ná tákową vsługę. biorą záwießone
Po bliskich Laurách lutnie/ y Cytry pieszczone;
Y tylko ná skinienie berłá Phebowego
Czekáią/ á on wesoł do Aktu tákiego/
Z ochoty cnych Pierid/ rzecze; vprzedzaćie
Myśl moię/ y z wesołey twarzy to czytaćie.
Dowćipne Muzy: co ia Hymenowi temu
Gotuię ku czći. wiem ia/ żeby Párnáskiemu
Wybráć się tám/ w zupełney ozdobie przystało
Senatowi; gdźie gęste świátło záiáśniáło
Cythereyskich pochodni/ y gdźie gośći grono
Náder wyborne/ w domu zacnym záśádzono
Przy nektarowych trunkách/ przy obrotnych wielu
Gánymedow vsłudze. ále ia weselu
Chcę powinny vczynić/ odgłos ná Párnáśsie
Y mellodyinych lutni ápplauz: á wtym czáśie

Wann

Wam to zlecam. o ktore serca iednoczyćie/
Rzwiozek nie śmiertelnych áffektow czynićie/
Chárites vkochánee! ná vszánowánie
Aktu tego/ y nowych serc ná przywitánie;
Abyśćie do Stolice ziem Ruskich lećiáły/
Kiák nayrozkosznieyszy dythiramb zágráły;
Stołecznego w Roxii Miástá Pisárzowi
Akádemickim laurem KVCZANKOVVICOVVI,
Ki powazeniem ludzi zacnych vczczonemu/
Kchwały/ y miłośći v wszytkich godnemu.
Oblubienicy tákze/ y z Nymph vrodziwych
Nayurodziwszey Nymphie/ z roz rozy wstydliwych/
Wiersz powazny AGNIESCZE ATTELMAIEROVVNIE
Wyśpiewáły/ w tákt lutnie Cynthynskiey zárownie/
A to imieniem moim/ y modrey Pállády/
Kwszytkich Muz Cyrrheyskich. one dziwnie rády
Roz/ y lilii/ y roznych z wiecznie kwitnocego
Wonnych kwieći nábrawszy/ Pindu vczonego;
Niosoc wreku cytháry/ wdziecznie wystroione/
Ku bitnym Roxolánom/ chyzo vnieśione;
Po wdziecznych Etesiách/ ná wschod sie puśćiły;
Az do fortece Lwowskiey szcześliwie przybyły.
Tám ATTELMAIEROVVY w Dom/ nieustrzezone
Wszedszy/ zástáły obie serca záślubione;
Agdy piekno AGNIESZKE, iákby z troistego
Przednieyszych Bogin pocztu/ gdy iábłká złotego
Przed pásterzem Ideyskim/ dekretu czekáły/
A wszytkie sie w niebiesko ozdobe przybráły;
Od złotá/ szat/ y pereł/ y drogich kámieni
Tyśiac przy wdziecznéy twarzy/ iásnioco promieni;
Powazne od Rodzicow vstá oddawáły
Máłzonkowi; ták pieniem słodkim winszowáły.

 Lubo

I.

LVbo ćię trzykroć, Pállás vkochána,
Nieśmiertelnemi Lauri ozdobiłá;
A nektarowym ſtrumieniem rozlana,
Suádáć wymowne vſtá oſłodźiłá:
Zacność cnot wſzytkich lubo ćię zebrána,
Mężem powagi pełnym vczyniłá,
Zacny Doktorze; nierownie milſz go
Ma ieſcze Cypris, coś dla ſercá Twego.

II.

Ozdoby wſzytkie, ktoreć dmłodośći,
Affekt, y ſercá ludzkie niewoliły;
Wielkie przednieyſzych Stanow znáiomośći,
Y Lwá mężnego ktoreć przychęćiły;
Luboć do kreſu wyſokiey godnośći,
Iuż nieodmienna drogę vłácniły:
Wſzytko to przećię, coć dálſzy wiek ſłodźi,
Nymphá, Nymph Lwowſkich ozdobá, przechodźi.

III.

Ciebie wſpániáłość vmyſłu, trudnieyſzych
Do zabaw, y prac wiedźie niezliczonych;
Wliczbie vśiędźieſz Mężow co przednieyſzych,
Poſpolitemu dobru poświęconych:
Atlántowemi rámiony, głownieyſzych
Wſpieráć ſpraw będźieſz, ſczęśliwie ſkonczonych.
A ktoż prac będźie; y troſk Twych vlżeniem?
Z fátygowánych myśli, kto wytchnieniem?

IV.

Oto Męſkiego ſercá, poważnemi
Godnośći Twoiey, ſpráwy ſtrudżonego,
Ochłodę bierzeſz. áni cię ſwoiemi
Themis, ták bárźo honoru zacnego

Zdey-

Zdeymie prácámi; dźiwn'e roskosznemi,
Iáko vćieszy, Oblubienicá swego,
Dźiś záślubiona Nymphá sposobámi;
Zgáśnie Apollo przed nią, y z Muzámi.

V.

Y ty, okwiećie liliom zrownány!
Wonna z ogrodu rożo Pestáńskiego;
Kleynoćie wstydu nieoszácowány,
Wielka ozdobo stanu pánieńskiego;
Zacnym Rodźicom náder vkochány,
Skárbie cnot wszytkich, sercá niewinnego;
Rowna Diánie cna Oblubienico,
ATTELMAIEROW Domu gołębico.

VI.

Lubo tyśiąc chwał, y ozdob twych liczysz;
Z ktorych klar rániey Iutrzenki wydáiesz;
Lubo w pobożnych postępkách dziedźiczysz
Rodźicow twoich, y własnym zostáiesz
Ich konterfektem. wszytko czym się szczyćisz,
Y przykład inszym czym z siebie podáiesz;
Wdźiękiem zákwitnie nierownie pięknieyszym,
Gdy kwiátem będźiesz w ręku ozdobnieyszym.

VII.

Ták diámenty, lubo więc ogniste,
Dość sámy przez się płomienie rzucáią;
Y strzáły w oczy mieca promieniste;
Wybornym iednák złotem osadzáią.
Ták z rożnych szczepow wybory kwiećiste,
Nymphy do swoich rowmnianek zbieráią
A słodkie frukty, chcąc być vkuszone,
Gałęźie kźiemi chylą obćiążone.

Y wto-

VIII.

Y wto lże lubo przy wdźięczney vrodźie,
Piękność vmysłu nie iedná iáśnieie;
Ták, że w Hybleyskim niemnieyszych ogrodźie
Lágodny żephir po kwiateczkách wieie;
Gdy iednák żyieſz w pánieńſkiey świebodźie,
Mnieyszá słodkiego fruktu maſz nádźieię;
Teraz nie tylko wonnosc kwiátu twego;
Lecz y ſmák będźie, fruktu roſkoſznego.

IX.

Lecz nam, wdźięcznych się Aktow nápátrzywszy,
Do Helikonu powracáć przychodźi;
A wam, życzliwe kołá náchyliwszy,
Niech złote iárzmo fortuná osłodźi:
Niebo wesoła twarz wypogodźiwszy,
Zhoyna się dla was, niech ręka rozchodźi;
Niech z Amálteyſkiey ſkárbnice, ſwe dáry,
Ná Dom wáſz, od tad wylewa bez miáry.

X.

Ile náuka słáwny, y dźielnośćiá,
Lew Roxolánſki tryumphow odpráwił:
ATTELMAIEROW Dom, wielka ludzkośćiá,
Iák wiele ſobie, ſerc przyiáznych ſpráwił:
Dowćipem, cnota, rozſadkiem, biegłośćia,
Y chwał wyſokich iák wiela się wſtáwił
Cny KVCZANKOWIC z Nympha ſercá ſwego;
Táka niech liczbę, ma wieku złotego.